

Stan Borys, Samotność mego serca

Szukałem ciebie
by odnaleźć nas
wśród setek ulic
planetarnych miast
na stu lotniskach solo
czekałem aż samolot jak ptak dotknie gleby
spokojnie dotknie gleby

szukałem cie w eterze
z nadzieją, że odbierzesz
dla odyssey tej zjechałem USA

przebacz mi
bez ciebie świat
przebacz
jeśli to umiesz
niech los nie rozdaje złych kart
niech nadzieja nie zginie w tłumie
przebacz samotne moich dni pejzaże
samotne noce
w zgasłych lustrach marzeń
samotność mego serca
przebacz mi!
samotność mego serca
przebacz mi

biegnę do ciebie
wśród drapaczy chmur
żółtych taksówek
przerywając sznur
już trzymam cie w ramionach
z policzkiem mym przy twoim
w neonach i klaksonach
wśród pocałunków słonych
wyznaje ci to wszystko
co w barach San Francisco
kojąc mej duszy spleen
nuciłem sącząc dżin

przebacz mi
bez mnie świat
przebacz
jeśli to umiesz
niech los nie rozdaje złych kart
niech nadzieja nie zginie w tłumie
przebacz samotne moich dni pejzaże
samotne noce
w zgasłych lustrach marzeń
samotność mego serca
przebacz mi!
samotność mego serca
przebacz mi